

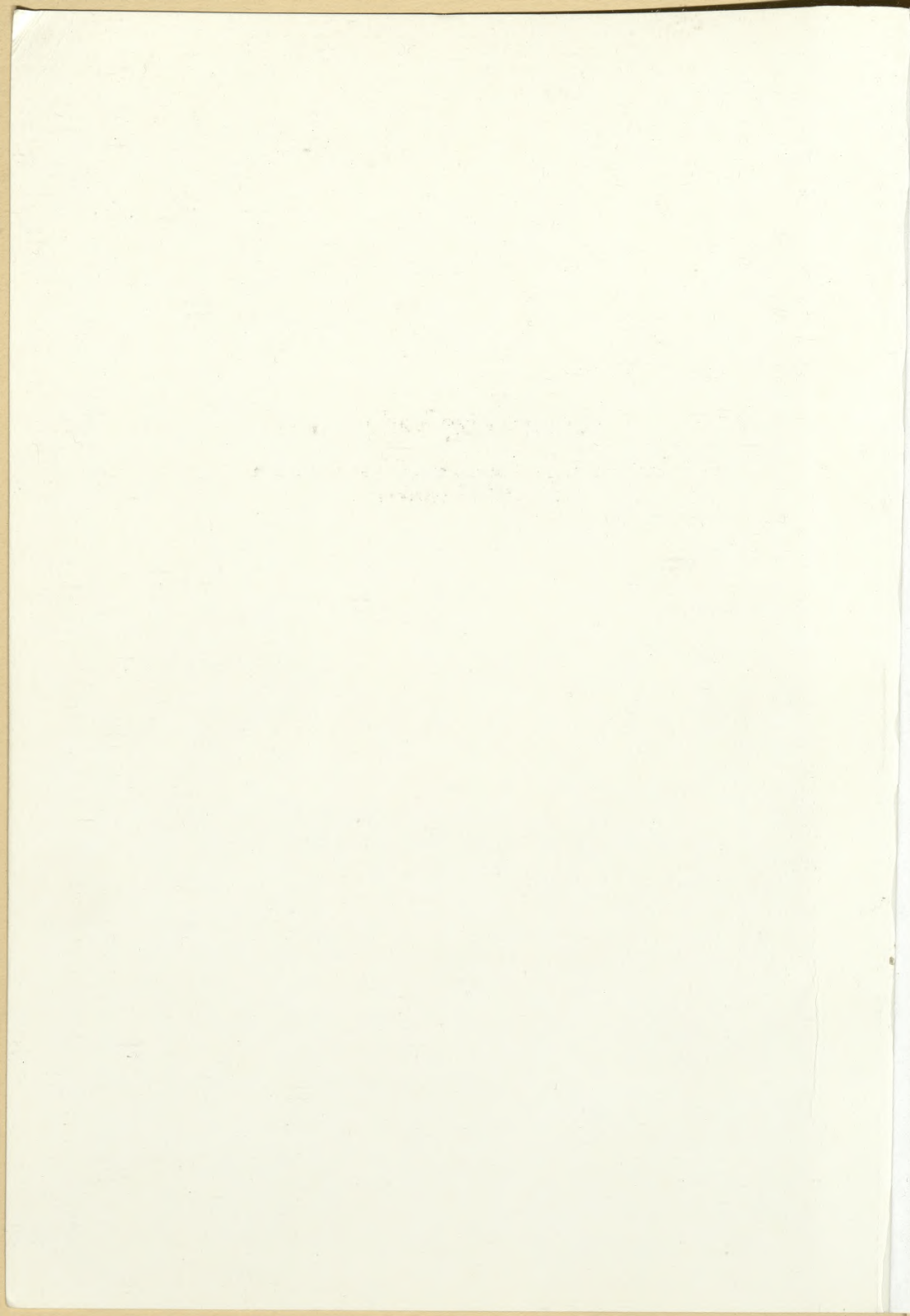
Marianna Zybała
Stanisław Rozwar Zybała

Tak Cię widzę Radecznico

*Ścieżkami, drogami, miedzami,
po krzakach i zaroślach łąk, pól i lasów*



Radecznica 2013



Tak Cię widzę Radecznico

Ścieżkami, drogami, miedzami, po krzakach i zaroślach
łąk i pól i lasów Radecznic

Wydawca:
Urząd Gminy Radeczna

Druk:
Drukarnia Cyfrowa TRIADA, Zamość, ul. Lwowska 22D

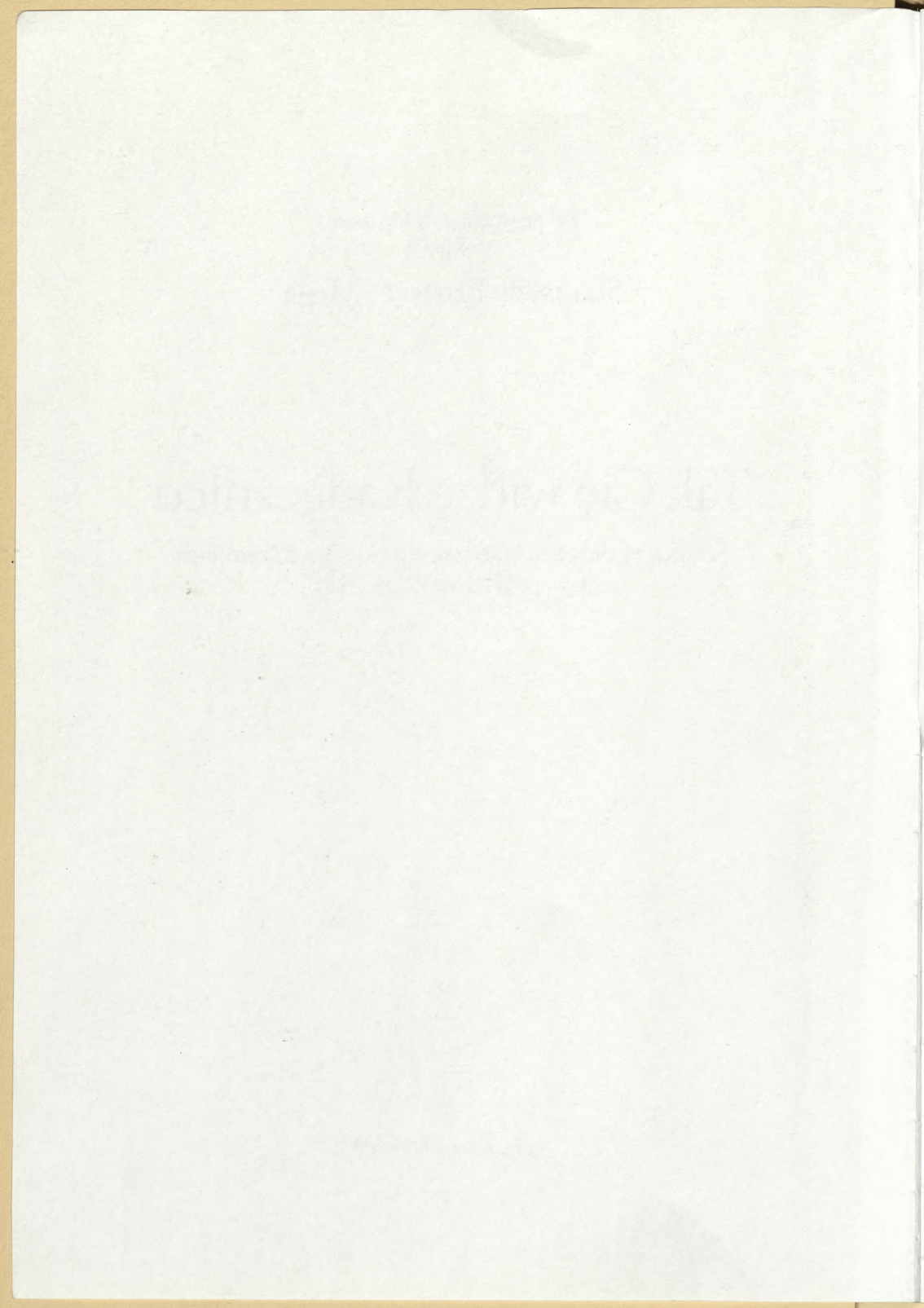
Zebrał wraz z żoną Marianną
i naścibolił

Stanisław Rozwar Zybała

Tak Cię widzę Radecznico

Ściezkami, drogami, miedzami, po krzakach i zaroślach
łąk i pól i lasów Radeczniczy

Radecznica 1998 - 2000



„mnie wszystko tak cieszy
co swojskie co nasze
i ludzie mi drodzy i mili”

T. Lenartowicz

Inspiracją do niniejszego fotoskrybania był mój sen.

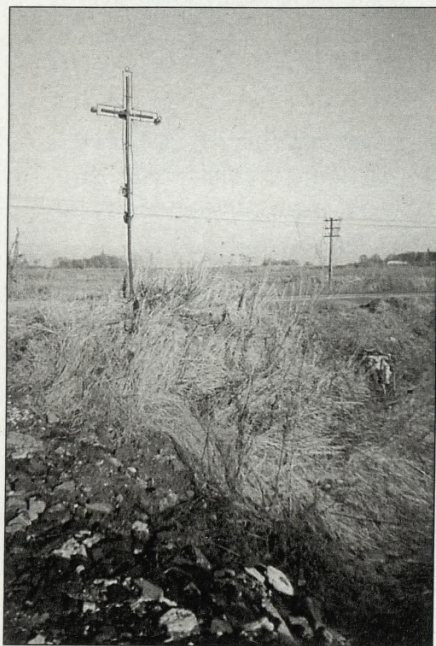
Tak-mój sen. Śniła mi się Pewna Znamienita Pani i prosiła bym oznaczył faktograficznie miejsca krzyżem zaznaczone i te nad którymi nikt Salve Regina nie zaśpiewał i Kadiszu nie odmówił. Jeszcze we śnie chciałem się wykręcić od tej misji bo temat był trudny topograficznie, ale prośba była żelaziście motywowana.

Gdy się zbudziłem to też mocno zapamiętałem sen i senna misja utrwaliła się i nijak nie mogłem się wykręcić by nie spełnić prośby. Zwlekałem z pisaniem sporo czasu. A to, że nie mam papieru. A to, że nie mam polotu. A to że mam materiału fotograficznego. A to, że ...

Wpromieniowana we mnie moc napisania była chyba bardzo silna bo pewnego dnia zabrałem się do roboty w terenie i na biurku. Większość fotografii też sam napstrykałem.



Być może z takich mroków przeszłości wyłoniła się Radeczna ...



Żelazny krzyż w miejscu Karawaki
a napis na niej brzmiał:
od powietrza głodu ognia i wojny
uchowaj nas Panie

Wędrówkę szlakiem krzyży i miejsc nieoznaczonych pieśnią i modlitwą, najlepiej rozpocząć od drewnianego krzyża przed mostem na rzece po prawej stronie drogi z Mokregolipia do Radeczniczy.

Legenda głosi, że od nieznanego czasu w tym miejscu na samotnych idących nocą, napadają różne straszliwe upiory i sprowadzają spóźnionych na błędne drogi, kończące się czasem w rzece. Jeśli zaś te straszliwe stwory z fałszowania drogi odejdą, to straszą wędrowca dzikimi wrzaskami, ogniem, zawieją śnieżną lub nawałnicą grzmotów i błyskawic. Czasem też te strachy przybierają postać groźnych zwierząt, kosmali i ścigają podróżnych aż do rozbieżnych dróg we wsi. Ścigając człowieka czynią pozór, że już go swoją kosmatą łapą ujmują, ale go nie dotykają. Uciekający nieraz pada ze zmęczenia, wtedy kosmał wymija dopędzanego, zatacza łuk zawracając i znika. Zmęczony wędrowiec po chwili wstaje z trudem i powoli wlecze się do domu.

Po takiej przygodzie człowiek ten już nigdy nocą iść tedy nie będzie.



Most na rzece Gorajec przy drodze opisywanych dwóch krzyży.



Odnowiona starożytność kapliczna na wyspie św. Jana

Era usamochodowienia ludzi znacznie ograniczyła zabawę strachów. Wyciete w 1955 roku wiekowe lipy, rosnące obok krzyża, pozbawiły strachów schronienia a jednocześnie zubożyły otulinę zieleni samotnego krzyża.

Bliżej mostu, po lewej stronie drogi stoi następny krzyż ale już żelazny, kowalskiej roboty. Stoi on na miejscu stojącej tu wcześniej Karawaki. Postawiona była ona dawno jako zaporę przed morowym powietrzem, które niosło się od wschodu, zbierając śmiertelne żniwo wśród mieszkanców wsi.



Kapliczka św. Jana widziana z południowego-zachodu

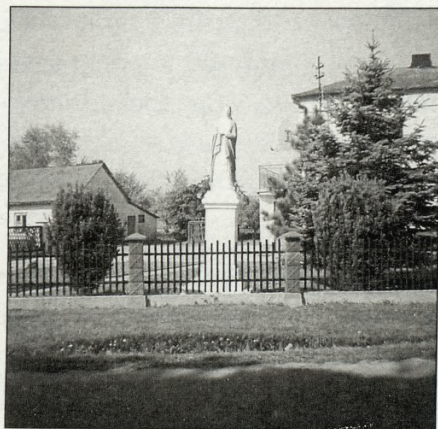


Tu zaczyna się Radeczna- Uście od Latyczyna

Po odejściu ze świętojańskiej posiadłości warto obejrzeć się za siebie. Z dała widać urok wyspy inaczej jak od północy. A gdy jest to pora zakwity czeremchy widok jest fascynujący. Idąc na południe od wyspy dochodzimy do szosy relacji Radecznicza-Zaburze tuż przy moście i obracamy się ku północy i udajemy się do Radeczniczy. Już od mostu będą nam się trafiać zabudowania po obu stronach drogi. Jest to obszar Latyczyna.

Radecznicza staje przed nami oznaczona tablicą obok której stoi krzyż drewniany, postawiony jeszcze w czasie gdy ta część wsi nazywała się Uście. W 1930 roku Uście weszło w skład Radeczniczy jako jej dzielnica. W 1977 roku Uście swoją historyczną nazwę odzyskało w nazwie ulicy w nowym podziale administracyjnym Radeczniczy. Uście ciągnie się od południowej granicy Radeczniczy z Latyczynem do rozwidlenia dróg ulicy Uście i Ludowej i początku ulicy Bolesława Prusa. Historyczne Uście gniazdowało niegdyś na rzece Gorajec nieopodal mostu przy drodze Radecznicza-Mokrelipie. Z biegiem czasu osią wsi stała się droga Radecznicza-Zaburze i Radecznicza-Latyczyn. Tą drugą osią jest ulica Ludowa.

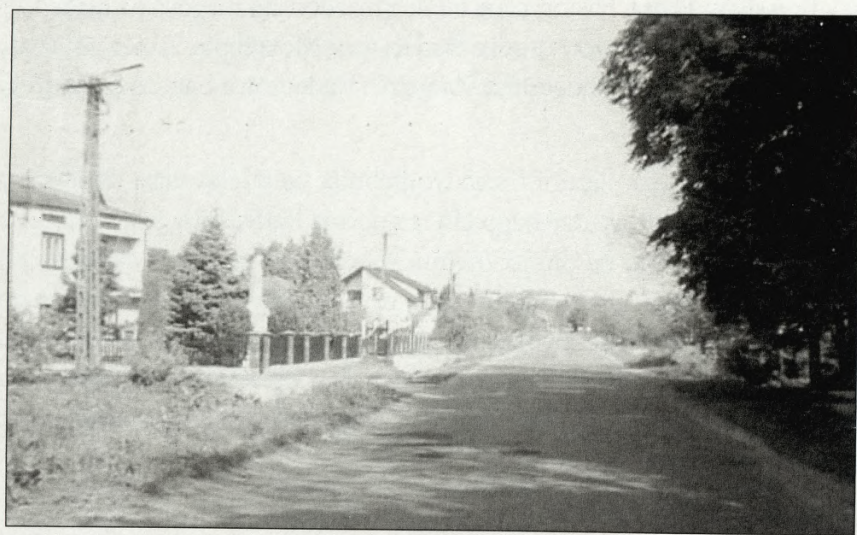
Między dwoma ulicami Uścia wodrębniła się trzecia ulica- Słoneczna. Jest ona graniczną drogą dawnego Uścia z dawną Radecznicą. Ulica Słoneczna biegnie na zachód ku Słonecznemu Wąwozowi hen koło Maciągowych Choinek do Olszyn przez Pałysy i dalej do Krzywdy i Choin aż do Hoszni Ordynackiej. W niewiele kroków od drewnianego krzyża po lewej stronie szosy, na wysokim cokole stoi postać maryjna z piaskowca wzniesiona tu przez Pawła Juśkiewicza w 1908 roku będącego Wójtem Gminy Radecznicza w latach 1884-1887.



Maryjna figura z 1908 r. w Uściu



Krzyż wyznaczający początek ulicy Uście

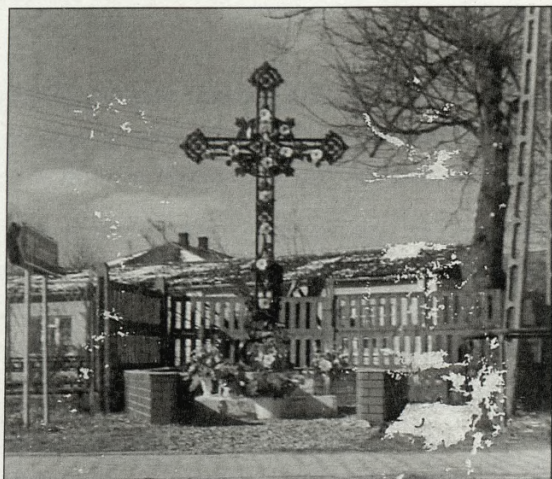


Ulica Uście ku ulicy Bolesława Prusa

Figurę postawiono jako pamiątkę ulg wolnościowych danych przez cesarza Rosji Królestwu Polskiemu po roku 1905. Spod posągu udajemy się ulicą na północ ku przydrożnemu krzyżowi majowych świętowań wieczornych.

Obecnie jest to krzyż żeliwny ustawiony na betonowym postumencie w 1968 roku. Dawniej stał tu krzyż drewniany. Był on drogowskazem, świadkiem różnych zdarzeń a także ludowych wierzeń, który pomagał w nocnym wyciszaniu dzieci które cierpiały na „placzki”. Niektóre dzieci przez długi okres czasu po urodzeniu, każdej nocy płakały i nijak nie można było wyciszyć je.

Bywało, że rodzice na tą okoliczność robili gałgankowe lalki, w kąpielach dziecka zanurzali je i razem wynosili te zawartość w nieckach wylewając je pod krzyż. Miało to pomagać dziecku by nie płakało po nocach.



Krzyż żeliwny w miejscu drewnianego z przed 1968 roku

Obszar dokoła krzyża i drogi biegnące obok niego nazywano do niedawna rozbieżnymi drogami. Po 1968 roku do tego miejsca przywierać zaczyna nazwa „plac wolności”. Od placu wolności na wschód biegnie ulica Zamojska do mostu na Gorajcu. W trójkącie ulic: Uście-Słoneczna-Ludowa zlokalizowane jest centrum handlowe wsi i gminy: skup płodów rolnych i żywca, sklepy różnobranżowe, materiały budowlane, smary i paliwa, targowisko cośrodkowe, opał, piekarnia, lecznica weterynaryjna, osiedle byłej Spółdzielni Kółek Rolniczych, baza Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i jej biura.

Przy ulicy Zamojskiej i Uście znajdują się przystanki autobusowe komunikacji publicznej do Biłgoraja, Zwierzyńca, Szczepieszyna, Zamościa i Lublina przez Turobin. Z placu wolności idziemy na północ do rozwidlenia ulic Ludowej i Uście, tu znajduje się murowana figura pod wezwania Chrystusa Frasobliwego datowana XVIII wiekiem. Fundowana prawdopodobnie przez rodzinę Jądzwińskich. W 1974 roku u podnóża tej figury natrafiono podczas wykopów telefonizacyjnych na kości ludzkie barwione ochrą. Znalezione przy tym siekierkę krzemienną z paskowanego krzemienia. Obok figury rośnie drzewo kasztanowca posadzone tu w 1930 roku w miejscu gdzie powtórnie pogrzebano liczne kości ludzkie wydobyte podczas budowy szosy w roku pochodzenia kasztanowca. Ogrodzenie figury jest przeniesione spod kościoła, którym była ogrodzona figura z napisem: Franciszka z Jaworskich Zaborowska ... 1852.

Po przeciwnej stronie ulicy usytuowany jest budynek o nowoczesnej sylwetce. Jest to były Zajazd miejscowej spółdzielni zaopatrzenia i zbytu. Po przemianach ustrojowych państwa w 1989 roku Zajazd stracił swoją hotelową funkcję i budynek przeszedł do innej sfery gospodarczej.

Spod „Chrystusa Frasobliwego” udamy się ulicą Ludową ku południowej granicy wsi, na końcu której, stoi ceglana figura maryjna fundacji Jakuba Jaskóły z Uścia. Zanim dojdziemy do stóp figury, możemy wstąpić ulicą Połną do Kurkowych Dolek dawniej pięknego uroczyska skalnego lessowego, zniszczonego pługiem i gracą. W październiku 1942 i w lutym 1943 roku pochowano tu pięć osób miejscowych żydów, a miejsc ich spoczynku niczym nie oznaczono. Z dawnego piękna Kurkowych Dolek zachowały się ostańce les-

1
Kurkowe dołki

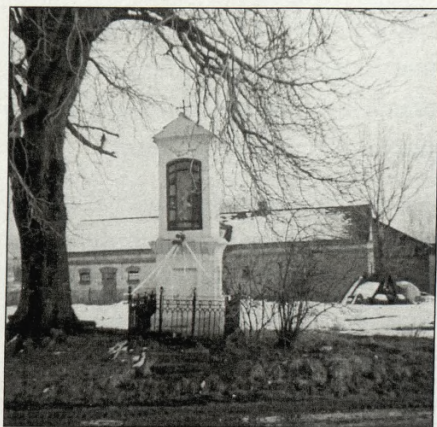
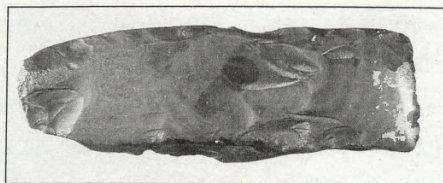
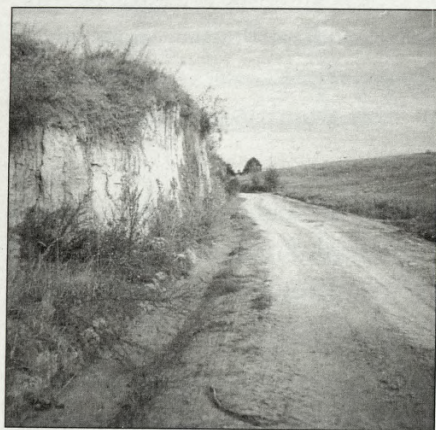


Figura obok opisana i drzewo kasztanowca
po lewej widziane.



Znalezisko krzemienne wykopane obok
opisanej figury



Resztki ostańców lessowych
w Kurkowych Dołkach



Rzeźba w ostańcu lessowym w Kurkowych
Dołkach z zawołaniem Ale Maryja
nieznanego autorstwa.

sowe przekładane rumowiskiem skalnych opoki. Na zachód od Kurkowych Dolków ciągnie się malowniczy Wąwóz Powstańców na około 1,5 km. Wracając z Kurkowych Dolków, po prawej na polu zauważymy leśną remizę.

Są to Maciągowe Choiny pełne alpejskiej roślinności Roztocza i gniazdowania słowika. Do choinek dochodzi się łatwo z ulicy Słonecznej zakończonej wąwozem o tej samej nazwie. Dalej za ulicą Słoneczną na prawo od figury maryjnej jest nienazwana ulica Bojtek. Prowadzi ona na zachód do uroczyska o nazwie jak ulica. W okresie samodzielności Uścia i do 1944 roku była tam cegielnia prywatna a później samorządowa. W niej w 1942 r. ukrywał się przed zagładą Szaja Mantel syn Borucha. Tam też został zamordowany pogrzebany zimą 1942 roku.

ulica Bojtek

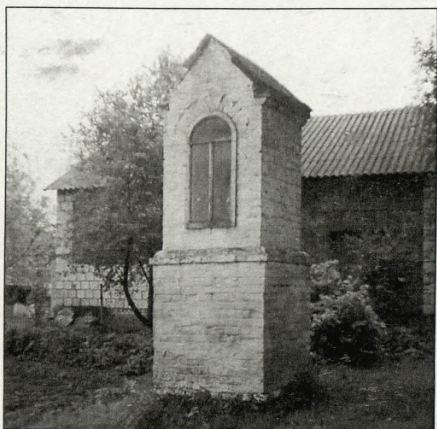
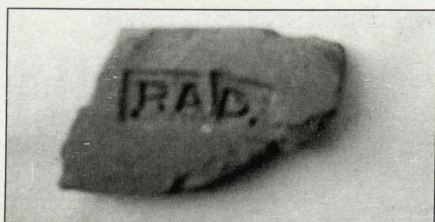


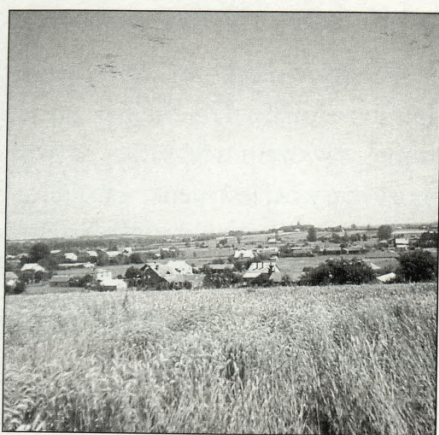
Figura maryjna fundacji Jakuba Jaskóły z Uścia.



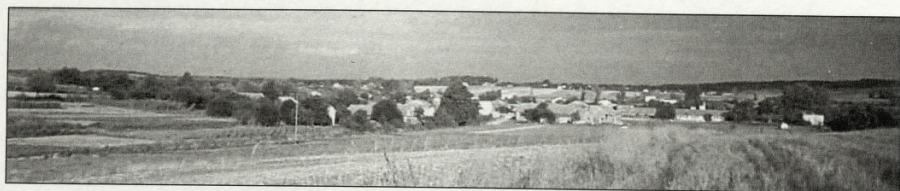
Uroczysko po cegielni w Bojtku widziane
27.02.1998 r.



Gmerk cegielniany na starym ułamku
cegły z Bojtki.



Widok Uścia współczesnego
z przed uroczyska Bojtek



Południowa część Radeczniczy widziana ku Mokremulipiu.

Pod Maciagowymi choinkami od 6 stycznia 1943 roku czekał na ekshumację zabity przez turobińskiego Szupo Paweł Polski z Radeczniczy. Zaśpiewano mu Salve Regina dopiero na cmentarzu w Czernięcinie gdy hordy hitlerowskie opuściły Radecznicę po lipcu 1944 roku. Opuszczając skromne ugajenie Bojtki możemy zostawić Szai Mantłowi żydowską modlitwę El Male Rachamim:

Boże pełen miłosierdzia,
zasiadający na wysokościach,
spraw by znalazła wytchnienie,
nie pod skrzydłami Boskiej
obecności, świętych i czystych
niczym światłość firmamentu
niebieskiego dusza Szai Mantła
która zeszła z tego świata.

.....

oby znalazła wypoczynek
w ogrodzie Eden-
przeto o Panie miłosierny
skryj go w cieniu Twych
skrzydeł po wsze czasy. Oby
Pan stał się jego udziałem
i oby wypoczywał w pokoju
na swym łóżu.
Amen.



Menora na cześć tu spoczywających
wyznawców Przedwiecznego
z Ziemi Obiecanej

Z Bojtka pełną drózką na zachód udajemy się w dalszą zainspirowaną wędrówkę jak na początku zapisane. Wychodząc z niecki Wojtkowej na górę wśród pól, w dole po lewej zobaczymy malowniczo położoną Kolonię Latyczyn a za nią leśno-polne urozmaicenie krajobrazu radecznickiego Rostocza.

Będzie to las Przyniecki pełen drzew jodłowych a na prawo od niego sosnowobukowy Grzebień latem pełen grzybów. Drózką pełną Wojtkową o wysokiej miedzy, pełnej ziół świętojańskich i trzmieli dojdziemy do końca pól uściańskich zwanych tu Koniecpol. Kończy się ta uściańska realność łukiem drogi na prawo i łączy się z drogą do radecznickich Olszyn przez Pałysy do Krzywdy. Idąc wzniesieniem Pałys a jest to wysokość na poziomie morza ponad 250 metrów widzimy rozległą panoramę na wschód. W dzień bardzo słoneczny można dojrzeć biel budowli Zamościa.

Przy drodze za uprawnymi Pałysami po prawej stronie zaczyna się las Cielęce poprzecinany leśnymi drózkami bez nazw w relacji północ-południe choć i ukośna też czasem się pojawi. Po lewej stronie drogi równoległe z Cielęcym leżą pola wsi Latyczyn z wąskim paskiem realności uściańskiej, nieco pól radecznickich i las zwany Zakościelański. Na początku tego zalesienia, przy końcu Cielęcego i zaczynającej się Krzywdy usypany był niegdyś wysoki kopiec graniczny z ustawionym na nim krzyżem drewnianym z ruska zwanym krostem. Upływ czasu zniszczył to lisem sakrum a kopiec został rozryty tajemniczą łopatą. Legenda głosiła, że pod czapą tego kopca znajdował się zakopany skarb powstańczy styczniowej potrzeby. Inne bajanie, mówiło, że pewien żebrak morderca ukrył w tym kopcu zebrane jałmużny w czas ukrywania się za czyn niegodny. Żądni majątności ludzie kopiec ten rozkopali w wiadomym celu. Czy znaleźli tam choć ułomek kopiejki czy grosza, nie wiadu. Starzy uścianie mówili, że pod kopcem tym był upalony węgiel drzewny jako graniczna substancja powłaszeniowa po 1864 roku. Zniszczonego krosta nikt już nie odnowił. Pozostało po nim tylko wspomnienie. A był on taki jak na zdjęciu 10 tylko bez krucyfiks.



Od krosta na północny wschód leśną dróżką oznaczoną niebieskim znakiem turystycznym biegnącym z Szastarki do Belżca zawracamy do Radecznicy ukośnie przez Cielece. Wychodząc z Cielecego na płasko położoną drogę gruntową widzimy przed sobą po lewej stronie pole uprawne zwane tu Korconkiem, a po prawej zalesienie mające nazwę II Doły. Za tym zadrzewieniem hen jak okiem sięgnąć pola, pola ... i rozległa panorama krajobrazu roztoczańskiego skąpiej widziana jak z Pałys. Kilkanaście metrów od wlotu drogi z Cielecego po prawej stronie znajduje się wylot Wąwozu Powstańców z II Dołów. Wylot ten jest stromy i sprawia nieco trudności pieszym i jeźdźnym po jego powierzchni by znaleźć się w głębi poszarpanej wąwozami lesistości.

Po co zagłębiać się w tę wąwozową płataninę? W drugim od góry, po lewej ręce wąwozie jest bezkadiszowa mogiła kilkorga pogrzebanych żydów, nieczym nie oznakowana. Spoczywają w tajemniczym wąwozie: Ajdla i jej córka Raźla, Icek Aszenberg krawiec z Radecznicy, zapewne i jego żona Bajla, Strasbergowie z Zaporza i ktoś z latyckich wyznawców judaizmu. Razem jak głosi opowieść pogrzebanych jest 10 osób. Zabili ich turobińscy „śmiertelnicy” z Szupo Ulmana. Odchodząc, zostawiamy im Izkor o zmarłych, dołączając do nich tych co leżą w Kurkowych Dołkach:

II Doły

Oby wspomniał Bóg duszę ...
które udały się na swą
wieczną wędrówkę; przez to,
że ja składam ofiarę za nich
niech w nagrodę za to
dusze ich będą włączone
w wieniec życia wiecznego
wraz z duszami Abrahama
Izaaka i Jakuba, Sary, Rebeki
Racheli i Lei oraz z resztą
dusz sprawiedliwych, które są
w ogrodzie Eden. Amen

Ksyghe

KSYL

KSYL ojciec

był wawcem



Figura maryjna fundacji Jana, Teofila i Antoniego braci
Olejarskich z Zaporza

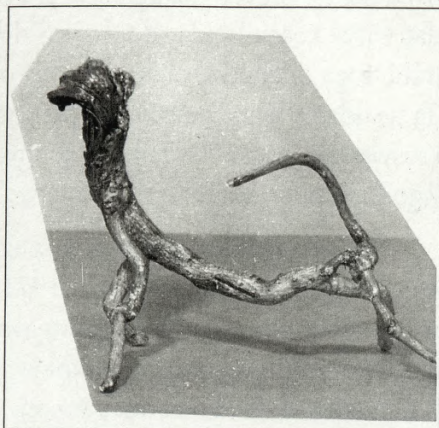
Można też penetrując Wąwóz rozejrzeć się po stromiznach wyrobisk erozyjnych i wybrać sobie na pamiątkę jakiegoś korzenia: jałowca, brzozy, buka, leszczyny lub innej populacji drzewiastej. A bocznych wąwozów w Wąwozie Powstańców jest liczno.

Po zdobyciu trofeach i przeżytych wrażeniach wychodzimy z Wąwozu do drogi, którą dotąd doszliśmy i udajemy się szlakiem turystycznym drogą jak dotąd ku Radecznicy na północ pod górkę. Dojdziemy po chwili do rozstajnych dróg z kopcem fizjograficznym i stąd w prawo udamy się dalej gdzie widać wieżę kościoła. Idąc dojdziemy do rozwidlenia naszego szlaku. Na prawo jest Droga Zdeberkowa do wsi w lewo do cmentarza wojennego z 1915 roku. Tą się udamy by zwiedzić miejsce spoczynku poległych żołnierzy austriackich i rosyjskich. Jest tu 21 mogił wojennych w tym 12 austriackich i 9 rosyjskich. Zgodnie spoczywa tu 3762 żołnierzy.

Na cmentarzu wojennym wita nas na wysokiej kolumnie posąg Najświętszej Marii Panny ufundowany w 1921 r. przez rodzinę Olejarskich. Cmentarz w obwałowaniu ziemnym utrzymywany jest przez administrację państwową a opiekuje się nim młodzież szkolna Szkoły Podstawowej w Radecznicy. Idąc od cmentarza do Radecznicy po prawej stronie drogi stoi domkowa kapliczka drewniana. „Mieszkał” w niej kiedyś Chrystus Frasobliwy być może dłuta Mikołaja Olejarskiego ale w wieku zainteresowań twórczością ludową zmienił „kwatere” i przeniósł się pod opiekę św. Antoniego w obrębie kościoła w Radecznicy. Obok tej kapliczki w 1947 roku od uderzenia pioruna straciła życie Juśkiewiczka z Podlesia. Nie zważając na obiekt hydrograficzny od kapliczki udajemy się z góry drogą zwaną Ukopem do Radecznicy. Jest to malowniczy wąwóz-droga, o poszarpanych poboczach i erozyjnych urobkach, wiszących krzewach dzikiej róży i innych liściastych uczepach, krzywiznach nostrzyka, dziurawca, przegorzanu i roztoczańskich ziel.



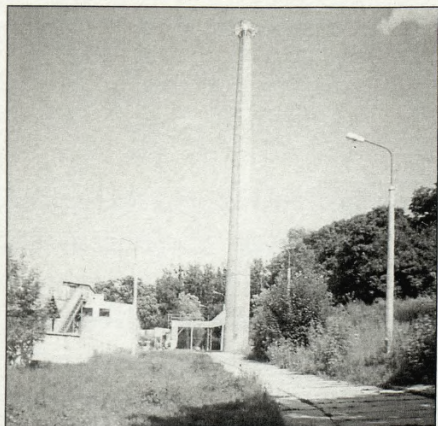
Turystyczna pieszochoodka Ukopem
do Radeczniczy



Takiego stworka możemy upatrzeć sobie
w stromiznach Ukopu
drogi od Podlesia do Radeczniczy

Opuszczając ukop staje przed nami krajobraz poklasztornej Radecznicy. Szkoła, ciepłownia, Lasek Kontemplacyjny i Baranieckiego. Schodzimy ścieżką od Ukopu do styku ulic Gwarnej i Parkowej. Jest to też styk dwóch wąwozów. Jeden ciągnie się niemal od cmentarza wojennego, a drugi od drogi Zdybarkowej przylegający do ulicy Parkowej. W północno-wschodnim rogu tych wąwozów leży Lasek Baranieckiego, a tuż przy styku tych uroczysk tzw. Gajówka na której w czasach ordynackich była zagroda stróża leśnego, aż do 1946 roku. W czasie okupacji hitlerowskiej, Gajówka była podbazą ruchu partyzanckiego orientacji londyńskiej: hotelem, stołówką, czatownią, trybunałem. Pod Gajówką od wschodu i północy w wąwozie hitlerowcy rozstrzelali miejscowych i doprowadzonych z łapanek żydów. Zdarzało się też, że bez Salve Regina odprowadzano do wieczności konfidentów Gestapa, niepewnych politycznie, sojuszników PKWN. Gajówka przestała istnieć fizycznie w 1946 roku.

W rogu ulic Gwarnej i Parkowej wynosi się lokalna ciepłownia pobudowana w latach 1990-tych na miejscu dawnej cegielni monastersko-klasztornej wzniesionej jeszcze w XIX w. Spod Gajówki ulicą Gwarną, wyruszymy do wsi gdzie przy końcu ulicy wita nas nowoczesny budynek Szkoły Podstawowej. Tu zaczyna się Zaporze a kończy Radecznicza. Obecną ulicę Gwarną w latach pod biczem swastyki nazwano w konspirze „drogą do nieba”. Radecznicza kończy się ulicą Bolesława Prusa, która swój początek bierze od rozwidlenia ulic Uście i Ludowa.



Ciepłownia lokalna w Radecznicy.



Róg ulic Gwarnej i Bolesław Prusa.
W dali stary budynek szkolny i nowy Tysiąclatki
przy ul. Gwarnej.



Roboty ziemne przy budowie pomnika ZBoWiD w Radecznicy.
Pracują: T. Kapica, P. Mamona, J. Dumala, W. Babiuch i Władysław Kawucha.
Był 02.07.1973 r.

Od rogu ulic Gwarnej i Prusa wyruszamy w Radecznicę na południe. Po prawej stronie za Szkołą, spotykamy bryłę pomnika wzniesionego w 1973 roku na okoliczność drugiej wojny światowej. Między Szkołą a pomnikiem w latach 1864-2001 stał budynek poukazowego Urzędu gminy. Dziś jego sylwetkę można obejrzeć w Kronice Gminy Radecznica. Od pomnika ofiar wojny pod Szkołą, przechodzimy dalej na południe by zobaczyć kompleks sakralny i uroczysko źródlisk, odwiecznie darzących krynicznym płynem mieszkańców tej okolicy zarówno przed jak i po Chrystusie. Obwałowanie ziemne źródlisk pochodzi z XVIII wieku, a budynek Kaplicy Na Wodzie po przebudowie z 1829 roku, zaś jego podbudowa betonowa 1948 r. Spiżowa postać patrona tego miejsca św. Antoniego datuje się końcem lat 1980-tych z wysepką, dojściem ławkowym jak i podziałem stawu kaplicznego. Przed Kaplicą na fosie stoi pomnik z 1883 roku, wzniesiony na cześć Aleksandra II cesarza Rosji i Króla Polski jako dziękczynienie za uwłaszczenie chłopów ziemią według ukazu 1864 roku. Na północno-wschodniej ścianie budynku kaplicy widnieje postrzał wojenny kapicy z 25 lipca 1944 roku. Wtedy też spaliła się połowa wsi od wojennego pożaru.



Upamiętnienie męczeństwa M.O.



„Domek” biedaczyny z Asyżu

Po przeciwnej stronie stawu kapliczkowego, po prawej obok piętrowego murowańca, wiedzie brukowa dróżka do Lasku. W czasach gdy pojawiło się we wsi Gestapo nazywano ją „drzwi do lasu”. W pewnym miejscu po lewej, tkwił tu potężny buk z rozłożystymi konarami o łukowatym pokroju co sprawiało wrażenie, że nad głową unosi się tęgi portal zdobiony gałązkami. Owo sprawiało, że jakiś partyzant nazwał to miejsce „drzwiami do lasu”, a może jeszcze i dlatego, że po wyjściu z posterunku wyglądało to drzewiowo.

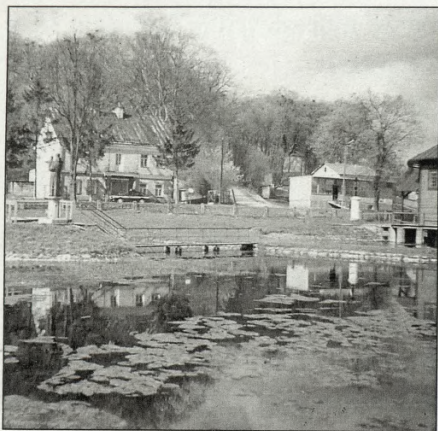
Dawniej budynek ten był hotelem pracowniczym radecznickiego Monasteru. Od 1915 roku mieści się tu siedziba policji państwowej: austriacka (1915-1918), polska (1918-1939), hitlerowska (1939-1944), delegaturowa (1944), M.O (1944-1989) i po 1989 III RP.

W październiku 1959 roku w 15 rocznicę powstania MO w ścianę budynku była wmurowana tablica pamiątkowa pomordowanych i poległych milicjantów. Po zmianach systemowych Państwa w 1989 roku właściciel budynku usunął tablicę i przekazał ją do zbiorów muzealnych w Zamościu. Idąc ku słońcu po prawej od policyjnej siedziby widoczna jest XVIII-wieczna murowana figura św. Franciszka. U jej stóp przez wiele lat odbywały się majowe nabożeństwa wieczorne jak kościół był cerkwią, a Kaplica Na Wodzie prawosławnym chrämem.

Odchodząc od św. Franciszka, przejdziemy na drugą stronę ulicy. Tu po lewej zauważymy skromny kamień, a na nim Gwiazdę Dawida. Jest to upamiętnienie zbiorowego mordu radeczniczian wyznania mojżeszowego w lipcu 1942 roku. Pamiętnik ten, stanął tu staraniem Rubina Weistucha jedyne go ocalałego od zagłady radecznickiego żyda, który po wojnie osiadł w Haifie w Izraelu.



To oni stali za „drzwiami do lasu” i przy „drodze do nieba”



Widok na staw kapliczny z posągiem patrona wody „drzwi do lasu” i lasek kontemplacyjny, zwany z ruska „Duchowny Gaj”



Oby wspomniał Bóg ich dusze, które udały się na swą wieczną wędrówkę ... lipiec 1942

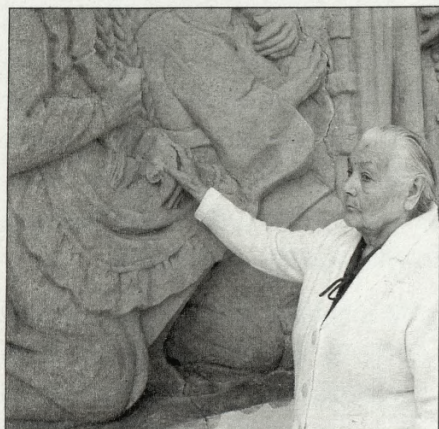
Opuszczając miejsce Gwiazdą Dawida znaczone, przechodzimy na drugą stronę jezdni i spoglądamy do góry na Monte Bernardinum. Jest to klasztor i kościół zakonników bernardynów osiadłych jeszcze w Radeczniczy w drugiej połowie XVII wieku. Osadzą ich tutaj, był biskup Mikołaj Świrski sufragan chełmski. Twórcą brył architektonicznych budowli był architekt Jan Michał Link, budowniczy twierdzy Zamość. Idąc od ulicy Gwarnej do ulicy Klasztornej, po drodze nie spotykamy żadnej starej radecznickiej chałupy oprócz ostalego po pożarze wojennym muru po gospodarstwie Gąbków, przy domku ceglanym Bogdana Strusińskiego, malarza prymitywisty i poety ludowego. Ta część Radeczniczy niegdyś drewnem zabudowana wypaliła się 25 lipca 1944 roku.

W miejscu gdzie obecnie znajduje się parking zajezdny samochodów, znajdowała się chałupa Szymona Tkacz. Legenda głosi, że owemu Szymonowi 8 maja 1664 roku objawił się św. Antoni nazwany Padewskim. Objawiony nocą w niebieskiej poświacie oznajmił Tkaczowi by zgłosić jego wolę władzom kościelnym by na górze, obecnie Monte Bernardinum zwaną, wybudować kościół niebotyczny, a odwieczne źródła pod lasem, poświęcić jako cudowną wodę dającą zdrowie kalekim, chorym i niesprawnego umysłu, tudzież szukającym odnowy duchowej. Różnie przyjęto życzenie Świętego. Ale kościół i cenob zbudowano a sanktuarium ustanowiono, które jest. Z chałupniska Szymona, przechodzimy na plac przed juszczykowskie Schody. Miejsce to obecnie nazwane bywa niekiedy „placem Balbiny” a to dlatego, że żniwiarka w rzeźbie lewego skrzydła frontu budowli, miała na imię Balbina, a nazywała się Błaszczakówna. Pozowała ona wraz z Mikołajem Jachymkiem do rzeźby Jakóbowi Juszczykowi przebudowywującemu linkowskie schody w 1936 roku.

Z „placu Balbiny” udajemy się w górę schodami krytymi na cmentarz przykościelny. Schodów dębowych jest 7 x 14 + 4. Tunel jest murowany, barokowo sklepiony o 12 okrągłych okratowanych ozdobnie oknach z ażurowymi żelaznymi furtami. Cmentarz przykościelny wita nas starodrzewiem w murowanym ogrodzeniu, obmurowanym i lukowato okrytym daszkiem, krzyżem posągami na wysokiej kolumnie z mieczem w ręku, stacjami Drogi Krzyżowej oraz nagrobnym obeliskiem rodziny Jaworskich z I połowy XIX wieku.



Monte Bernardinum



„Właścicielka” placu swojego imienia w 2002 roku przy swoim modelu 1936 roku



Kamienne schody prowadzące do kościoła po lewej nagrobny obelisk Jaworskich

Po słonecznej stronie muru kamiennych schodów, po lewej ręce nagrobku Jaworskich, znajduje się nagrobek prawosławnego duchownego zmarłego w Radecznicy 15 lutego 1897 roku. Jego imię zakonne Krystofor, a z domu Chrysanf Sakowicz urodzony na Wołyniu k/Krzemieńca w roku 1833. W Radecznicy osiadł 1891 roku jako kapelan sióstr prawosławnych w żeńskim Monastyrze z przemianowanego klasztoru bernardyńskiego w Radecznicy. O.Krystofor w dorobku literackim pozostawił po sobie tekst nabożeństwa Krestanaja pieśń w obrządku wschodnim. Też pod tym murem, po lewej od O.Krystofora w zadeptanej mogile, spoczywa Zosia Łopatyńska córka Jana* i Klementyny Łopatyńskich zmarła w Radecznicy w wieku dziecięcej niewinności.

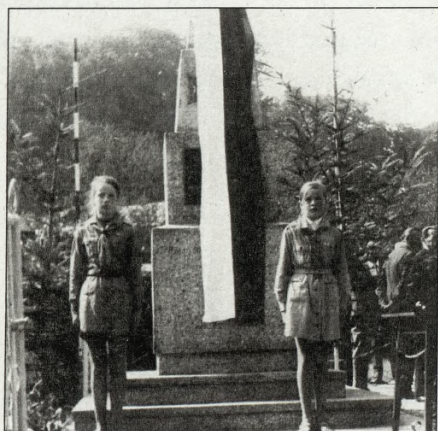
* Jan Łopatyński pisarz gminy, wójt gminy Radecznica, sędzia Sądu Gminnego IV powiatu zamojskiego. Przybył do Radecznicy w 1884 roku. Wybył w 1906 roku. Z zawodu nauczyciel szkół początkowych.



Górny front tunelu schodowego i wejście na przykościelny cmentarz



Legendarny krzyż z czasów objawienia św. Antoniego z późniejszym obmurowaniem chroniącym go przed obaleniem się.



Odsłonięcie pomnika ZBoWiD 23.09.1973



Pewnego dnia po nabożeństwie w kościele na wirydarzu klasztorным zespół śpiewaczek i śpiewaków

Po kamiennych schodach pod barokowym portykiem wchodzimy na przykościelną galerię z licznymi symbolami patriotycznymi. tu zawsze kończą się uroczyste capstrzyki rocznicowe i inne narodowe manifestacje, ze składaniem kwiatów włącznie, a po odbytych celebracjach kościelnych. Początkiem świeckiej celebry uroczystości patriotycznej i upamiętniającej jest zawsze pomnik ZBoWiD przy Szkole Podstawowej.

Z galerii na prawo przechodzimy na wirydarz klasztorny by odetchnąć po trudach pokonania licznych schodów tunelowych i kamiennych i zaplanować zwiedzania radecznickiego Miasteczka opasanego ulicami: Gwarna – Bolesława Prusa – Klasztorna – Parkowa a także za pozwoleniem Przeora Klasztoru zwiedzić kościół od wewnątrz. Dawniej kościół był zawsze otwarty ale nowe czasy sprawiły, że teraz jest zamknięty ze względu na znikanie naczyń liturgicznych, dewocjonaia i niektórych paramentów.



Kącik upamiętnień patriotycznych

Radecznickie Miasteczko. Jest to obszar położony na północy obszaru wsi i leży okolony ulicami ustalonymi w 1977 roku: Gwarną, częściowo Bolesława Prusa, Klasztorną i Parkową. W kwadracie tym znajdują się: Ciepłownia, Gimnazjum Publiczne, ulica Cicha, Szkoła Podstawowa, Pomnik ZBoWiD, lasek dawniej Kontemplacyjny lub Duchowy Gaj, obecnie Klasztorny, Posterunek Policji Państwowej, Figura Biedaczyny z Asyżu, zespół kościelno- klasztorny, Państwowy szpital Psychiatryczny, Osiedle Mieszkalne „JAŚMIN”, cmentarz prawosławny i klasztorny, kaplice procesyjne. Nazwa Miasteczko pojawiła się spontanicznie jak niegdyś Mała Częstochowa. Najpierw w opisywanym kwadracie zaistniał kościół i klasztor bernardynów. Później rosyjska szkoła średnia z pomocniczymi zabudowaniami. Był tu też ogród sadowniczo - warzywny i cieplarnie. Pracownie artystyczne Monasteru, szpitalik przyszkolny rosyjski i polski, apteka, szkoła początkowa, sierociniec. U podnóża Miasteczka koło schodów był zespół zabudowań plenipotencji ordynackiej oraz dom modlitw miejscowych żydów. W okresie międzywojennym w zespole szkolno- klasztornym był lokalny wodociąg, elektrownia i drukarnia tysiącarkuszowa na godziną. W rosyjskiej szkole średniej a później polskiej, uczyło się ponad 150 uczennic Rosjanek, a następnie tyleż chłopców Polaków, gdy szkołą była już polską. Owa aktywność społeczna miejsca sprawiła że nazwał ktoś to miejsce Miasteczkiem, a ja słysząc to zapisałem i niech tak będzie.

Spod kościoła na wirydażu można wyruszyć na rozpoznanie wewnątrz Miasteczka. Najlepiej jest rozpocząć wędrówkę od kaplicy św. Franciszka tej ze spowiednicami. Powstała tu ona w 1926 roku w miejscu gdzie stała monasterska tkalnia z amfiladowym traktem, w której oprócz tkaczy pracowali twórcy ikon, hafciarze itp. rzemieślnicy. Spod kapliczki uliczką ku Cmentarzowi można udać się do Lasku gdzie wrażeń będzie moc. Po lewej miniemy główny gmach rosyjskiej szkoły średniej. Nazywała się Rodiecznickaja Żeńskaja Szkoła Sadowodstwa i Ogorodnictwa. Przed nią stoi nieduży piętrowy budynek drewniany. Zarówno w okresie cerkiewnym do 1915 roku jak i później w okresie klasztornym był to dom dla nauczycieli świeckich. Później nazywał się „drapaczem chmur” albo „Drapak”. W dole po prawej to nowoczesny budynek kuchni szpitalnej. Budynek po prawej przed Laskiem to laboratorium terapii zajęciowej pacjentów Szpitala.



Kaplica wotywna św. Franciszka wzniesiona w 1926 roku przez o. Maurycego Rzecznika



Lasek zimą



Jedna z kaplic procesyjnych obok „Drapaka”

Lasek do 1960 roku był dostępny do kontemplacji rekreacji wypoczynku i grabienia liści na ściółkę. W kaplicach procesyjnych odprawiano nabożeństwa, na cmentarzu modlono się i odwiedzano pogrzebanych w niedziele i święta, wolni od mistycznych natchnień odbywali towarzyskie spotkania i towarzyskie wieczorynki.

Po 1960 roku laszek jakby go zwać, został zamknięty dla mieszkańców i ruchu kultowo – rozrywkowego i trwał do końca lat 1980-tych. Uległo wtedy zniszczeniu zamurowanie dna Lasku. W części zabudowano go koszmarowymi budowlami. Zniszczeniu uległy też wcześniejsze urządzenia sportowo – rekreacyjne, zamkniętego w 1956 roku Liceum Ogólnokształcącego. Podupadły też na „zdrowiu” architektonicznym kapliczki procesyjne. Dno Lasku pokryło się chaszczami i habziną. Na cmentarz można było się dostać, za pomocą klucza portierni Szpitala.

Dopiero po 1989 roku otwarły się bramy tego ‘obozu’. Cmentarz prawosławny założony w Lasku po 1880 roku i później klasztorny, został zwolniony spod klucza. Kapliczki powstałe około 1725 roku i później w 1936 przebudowane, zostały udostępnione kultowi z zamiarem zamurowania powierzchni gruntowej jak dawniej.



To było 1 maja 1959 roku po capstrzyku
w zatrawionym Lasku



Nagrobek na prawosławnym cmentarzu
w Lasku



Podobno w tym zwalonym ze starości buku
ktoś znalazł w jego dziupli karabelę powstańczą
z 1863

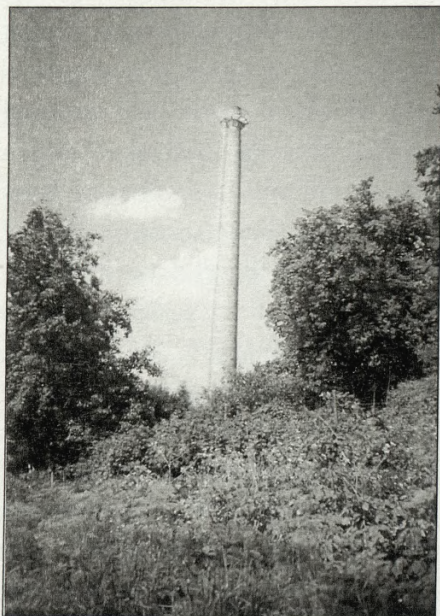


Trzecia kapliczka procesyjna rówieśna
pierwszej i drugiej, tak jak i one odnowiona
staraniem o. J. Duklana Michnara



Druga kapliczka procesyjna w Lasku po prze-
budowie w 1936 roku. Poniżej niej, ku północy
stała do 1936 stara kaplica zwana szklaną.

Kapliczki procesyjne w obecnym stanie, nie stanęły na miejscu wcześniej stojących ale postawiono je na surowym korzeniu oprócz pierwszej. Druga stoi powyżej dawnej „szklanej” w podziemiu której, był grób zakonnicy obrządku wschodniego. Trzecia kapliczka stoi w miejscu oddalonym od starej trzeciej która stała na leśnym fałdzie powyżej obecnego budynku - siedziby policji. W tym miejscu na szczycie buka św. Antoni zawiązał węzeł coby w tym miejscu kaplicę postawić by jego chwała zawsze tu działać się mogła. Nie inaczej też było z innymi miejscami bo i tam węzły na drzewach tkwiły. Z tego kaplicznego miejsca udamy się na cmentarz grzebalny, który został wyznaczony w Duchowym Gaju jeszcze przez swajaszczewnika Jana Gajdę, unickiego proboszcza rodiecnickiego prichoda. Na cmentarzu obrządku wschodniego zarówno unitów jak i prawosławnych pogrzebanych było ponad 80 osób. Z pochówków tamtego czasu zachowało się trzy nagrobki stojące wg założenia i jeden rozwalony. Jeden z 1888, drugi z 1893, trzeci z 1905. Na cmentarzu prawosławnym pogrzebani byli też oficerowie rosyjscy polegli w 1915 roku w toku walk na tym terenie. Poniżej kwatery prawosławnej znajduje się kwatera cmentarza klasztornego. Pogrzebani są tu zakonnicy, pracownicy Klasztoru, uczniowie Kolegium Serafickiego i Gimnazjum Prywatnego, żołnierze i zaśluzeni dla Radeczniczy. Trzecią kwaterą jest cmentarz urządzony przez Państwowy Szpital w 1950 roku.



Komin Ciepłowni z lasu widziany ...



Brat Augustyn Aleksander Tkaczyk 1859
– 1939. Ogrodnik klasztorny od 1919 roku

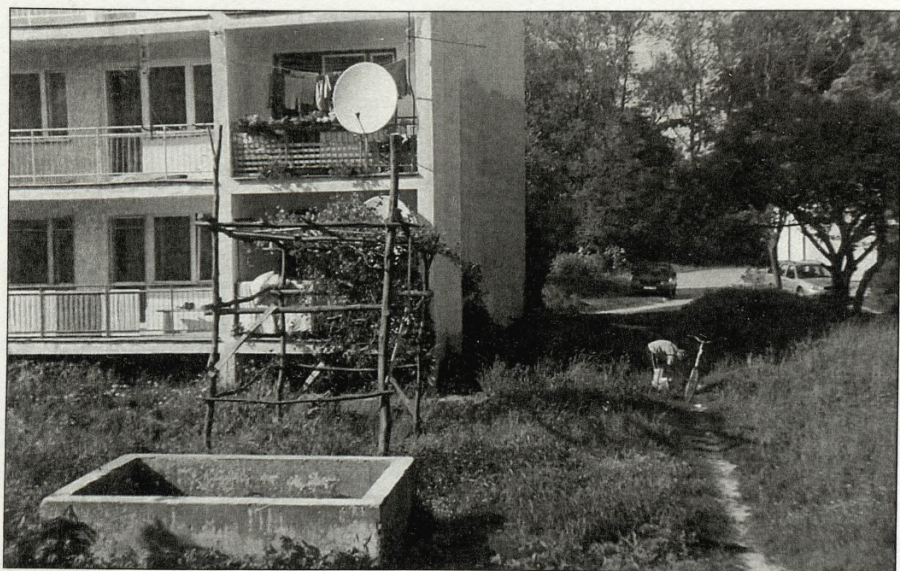
Odchodząc z laskowej Nekropolii, trudno nie wspomnieć o niczym nieoznakowanej nekropolii żydowskiej rozrzuconej u stóp gajówki, pod nieistniejącą już cegielnią. Pogrzebano tam ponad 70 osób w czasie od października 1942 do marca 1943 roku. Nikt nad nimi kadiszu nie odmówił, grobu nie oznaczył, kamyka nie położył świeczki nie zapalił. Zostawmy im zatem modlitwę grzebalną KADISZ DE- RABANAN:

Niech będzie wywyższone
i poświęcone Imię jego, wielkie
w świecie, który sam stworzył
według swojej woli. Niechaj
ustanowi swoje królowanie,
niechaj ześle już wkrótce
Mesjasza, jeszcze za życia
waszego i za dni waszych i za
życia całego domu Izraela. Amen
Niechaj jego potężne Imię
będzie błogosławione na wieki
wieków. Niechaj będzie błogosławione
i pochwalone, opiewane
i wywyższone, wyniesione
i uświetnione, uwielbione
i sławione święte imię Jego.
Niech będzie błogosławiony
we wszystkich błogosławieństwach
i pieśniach pochwalnych, hymnach,
dziękczynieniach wypowiedzianych
na tym świecie. I mówcie: Amen.
Módlmy się za Izrael, za nauczycieli,
za ich uczniów

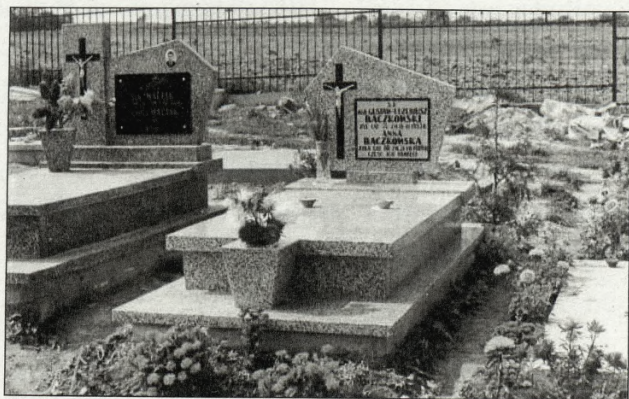
i uczniów ich uczniów, za
wszystkich którzy studiują Torę
tutaj i wszędzie. Niech oni
i wy cieszący się pokojem, życzliwością,
łaską i miłosierdziem, długim i dostatnim
życiem oraz zbawieniem Ojca ich,
który jest w niebiosach
i na ziemi. Mówcie: Amen.
niech zapanuje niebiański pokój
i szczęśliwe życie dla nas
i dla całego Izraela. Mówcie: Amen.
ten, który sprawia pokój na
wysokościach, aby w Swym
miłosierdziu zesłał pokój dla
nas i dla całego Izraela. Mówcie: Amen.

Z pól nekropolii udajemy się ulicą Parkową do ulicy Klasztornej która znaczy się blokiem mieszkalnym relacji wschód – zachód. Zarówno ten blok jak i pozostałe trzy stanowią osiedle mieszkaniowe pracowników Państwowego Szpitala. Osiedle to powstało w byłym ogrodzie klasztornym, założonym w 1713 roku przez zakonników bernardynów. Pierwszy blok mieszkalny posadowiono tu w 1959 roku, a ostatni czwarty w 1989, który w skutek zmian ustrojowych państwa został zamieniony na obiekt pomocy społecznej państwowej.

Dawniej ogród klasztorny służył potrzebom klasztornym a jednocześnie był rozsadnikiem popularyzacji warzywnictwa i sadownictwa wśród okolicznej ludności, tak jak kult antoniański w sferze mistycznej. W okresie cerkiewnym w Radeczniczy (1869 – 1915) i istnienia szkoły Sadowodstwa i Ogorodnictwa, ogród służył jako pomoc naukowa zawodu uczącej się tu młodzieży żeńskiej, bowiem kształciły się tu same dziewczyny. Ogród miał też jednonawową cieplarnię. Była tu też suszarnia owoców i pasieka, szkółki drzewek owocowych, inspekta rozsąd warzywnych i kwiatów ozdobnych. Była też w ogrodzie siłownia wiatrowa do pompowanie wody ze studni głębinowej do nawadniania upraw ogrodowych.



Basen przy b. siłowni w którym gromadziło się wodę do podlewania warzyw i kwiatów w ogrodzie



Nagrobek założyciela i pierwszego aptekarza apteki w Radecznicy Gustawa Euzebiusza Bączkowskiego i jego żony Anny

Z osiedla przyszpitalnego „JAŚMIN” wyruszamy ulicą klasztorną ku kościółowi. Po prawej mijamy cmentarz parafialny założony tu w 1981 roku. Jest to już czwarte miejsce grzebalne w Radecznicy, znaczone symbolami religijnymi, a piąte jeśli uwzględnimy bezkadzizowe pochówki żydowskie. Idąc dalej zakosami ulicy Klasztornej schodzimy na dół do „placu Balwiny”. Jeszcze raz obejrzymy dzieło rzeźbiarskie Jakuba Juszczaaka we frontonie Schodów i wyruszmy ku południowi ul. B. Prusa.



Widok na szpital (dawne Gimnazjum rosyjskie i Kolegium Polskie). Po prawej biurowce Szpitala.



Pionierski blok mieszkalny w byłym ogrodzie klasztornym zaliczony do ulicy Klasztornej
04.05.98

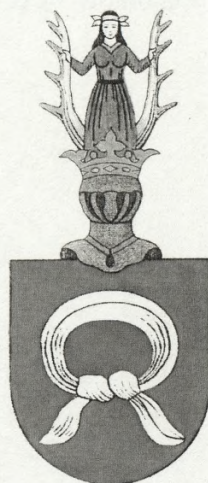


16.11.2001. Spółdzielnia Mieszkaniowa im. W. Łukasińskiego w Zamościu usytuowała ten blok w tym miejscu w 1980 roku.



Na drugim planie kościół radeczniczy wg projektu arch. J.M. Linka, na pierwszym siedziba zarządu szkół rosyjskiej i polskiej oraz szpitalik przyszkolny tych uczelni

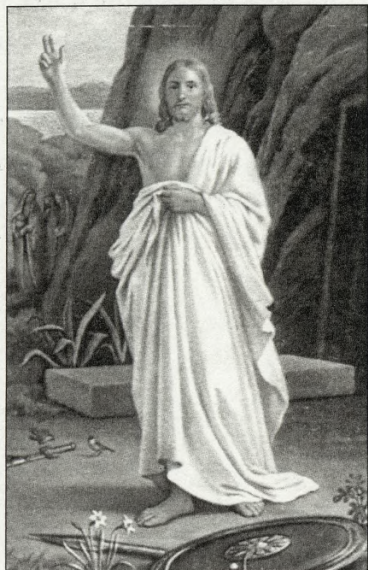
Takim herbem pieczętowali się dawni władarze Radeczniccy.



Od „placu Balwiny” poniżej którego stał do pożaru wojennego dom modlitewny żydowski) do drogi Zdyberkowej położone jest tzw. „Karczmisko”. Na tym terenie stał dawniej murowany budynek Plenipotencji Ordynackiej a także ordynacka karczma zajezdna. Przed rokiem 1930 obiekty te zostały zlicytowane a grunt przeszedł w posiadanie różnych użytkowników a przede wszystkim w kolektywne posiadanie cywilnej służby klasztornej na którym w 1940 roku wzniesiono domek mieszkalny dla osób emerytowanych. Za domem tym pod czapą widocznego z szosy pagórka znajduje się obszerna piwnica murowana z cegły w kształcie półkrzyża z 1787 roku należąca kiedyś do wspomnianej karczmy.



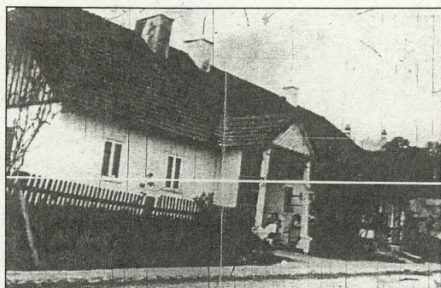
„Plac Balwiny” z widokiem ku Kaplicy na wodzie.



+Przecież On był z nich ...

Obok karczmy przy Drodze jak wyżej był folwark ordynacki, po roku 1725, który w 1928 roku uległ parcelacji. Siedlisko popołwarczne nabyli ostatni dzierżawcy folwarku Waśniewscy a po nich rodzina Niemczyków z Zaporza. Dworek popołwarczny będąc w stanie ruderalnym uległ rozbiórce w 1947 roku.

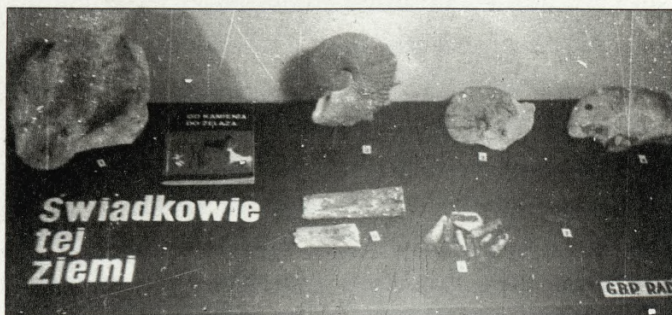
Po przeciwnej stronie Karczmyska stoi dwa domki drewniane szalowane. W pierwszym z nich w 1954 roku powstał pierwszy Ośrodek Zdrowia w dziejach wsi. Domek ten stoi tu od około 1920 roku. Drugi domek też szalowany należał do rodziny Płocharzów też rówieśny pierwszemu. W nim w 1926 roku powstała agencja pocztowa do której w 1928 roku doprowadzono telefon a następnie przemianowano na Urząd Pocztowy. wędrując ku słońcu po prawej stronie ulicy stoi jednopiętrowy budynek Ośrodka Zdrowia pobudowany tu w 1971 roku. W latach cerkiewnych Radeczniczy aż do 1967 roku stała w tym miejscu plebania prawosławnego proboszcza radecznickiej cerkwi, zwana miejscowo „popówką”. W „popówce” tej w latach 1931 – 1951 była urządzona prywatna apteka Gustawa E. Bączkowskiego, później Społeczna Nr.110.



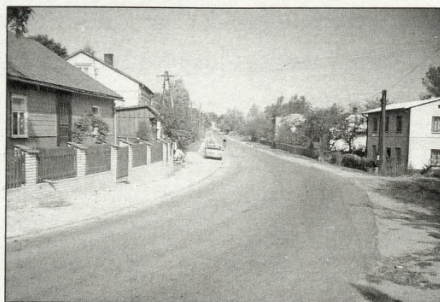
Dworek poordynacki Waśniewskich z około
1730 roku



Ośrodek Zdrowia w Radeczniczy



W odkrywkach skalnych i wyrobiskach
tuż za Urzędem Gminy znaleźć można
paleozoologiczne ślady dawnego życia:
amonity, belemnity, koralowce, łodzikowate
itp. skamieniałości, odlewy, ośródki, kukielki
marglowe...



spod „żabiego placu” widok na Radecznicę do
„placu Balwiny”

Za Ośrodkiem Zdrowia wznosi się wielofunkcyjny budynek Urzędu Gminy Radecznica. Jest on zbudowany po 1988 roku na tzw. „Sądowisku” na którym w latach 1868 – 1928? stał drewniany budynek Sądu Gminnego IV Okręgu powiatu zamojskiego dla czterech gmin: Goraj, Frampol, Radecznica i Sulów. Budynek ten po utracie przeznaczenia został rozebrany tak jak i areszt gminny zwany „kozą”.

Po lewej obok Urzędu Gminy stoi oszalowany domek prywatny. Jest on zbudowany z materiału rozbiórkowego byłej tkalni monasterskiej na placu której pobudowana jest kaplica św. Franciszka w 1926 roku. Domek ten jest jednym z nielicznych (L. Węclawskiego, Emerytalny, J. Piotrowskiego po Płocharach) które nie uległy wojennemu pożarowi 25 lipca 1944 roku podczas „powstania radecznickiego” w walce z Wehrmachtem.

Zostawiając za sobą dotąd oglądaną Radecznicę i miejsca wyróżniające się, po prawej napotkamy skromny krzyż wotywny. Stoi on w dawnej sadzawce rybnej ufundowany przez Jana Ferencza właściciela gruntu. Idąc od krzyża miniemy prywatną aptekę w domu rodzinnym Woźniców. Apteka ta jest kontynuacją dzieła G. Bączkowskiego. Idąc dalej ku słońcu napotykamy ciek wodny wypływający ze źródeł spod strome go stoku zwanego miejscowo „stokiem Jasińskiego”. Dawniej misa wodna źródeł rozlewała się niemal do obecnej szosy ale po rozbudowie wsi i budowie szosy w 1926 roku misa wody została ograniczona do niedużego zbiornika przeciwpożarowego obwałowanego ziemią. Obok źródeł w 1964 roku pobudowano zlewnię mleka, którą 1 maja 1999 roku zamieniono na piwiarnię. Spod mleczarni – piwiarni jak dotąd idziemy dalej pod słońce ulicą Prusa, mijamy ul. Zdrojową, która jest początkiem wąwozu Zdyberki Włociańskiej i zdążamy do rozbiegu ulic Zielonej i Krótkiej. Obszar od ulicy Zdrojowej i Krótkiej otoczony jest legendą że na tym najwyższym miejscu był starożytny gród albo hród. Od tego grodu lub hrodu podobno wieś wzięła swoją nazwę Grodecznica albo Hrodecznica. Czy tak było? Radecznica pisała się kiedyś z łacińska Rhodecznyczka a po polsku Rodecznica po rosyjsku zaś Rodiecznica jak i Radecznica. Dopiero po 1920 roku ustaliła się obecna nazwa Radecznica. Do tego czasu pisano przemienne Ro- i Ra-decznica. W mowie potocznej miejscowi zawsze mówili Rydyśnica.



Pod tym krzyżem pogrzebano ludzkie kości z rozkopanego w 1946 kopca na „podgrodziu”

U podnóża „grodu” (obecnie teren zabudowany) biegła niegdyś starożytna droga przez wieś z południowschodu. Przy drodze tej był ziemny kopiec o średnicy około 4 m. i wys. ponad 1,5 m. Na kopcu stał wysoki krzyż drewniany. W 1946 roku wskutek rozbudowy wsi kopiec został zniwelowany. W czasie niwelacji natrafiono na kości „wielkoludów” które zebrano i powtórnie pogrzebano stawiając krzyż widziany na fotografii zamieszczonej obok. Czasu pochodzenia kopca i krzyża nikt nie pamięta. Ten betonowy postawił Wojciech Cichocki.

Po dojściu do ulicy Krótkiej skręcamy w lewo. Jest to ulica Zielona rozpoczynająca się tzw. „żabim placem”. Nazwa ta wywiodła się stąd, że ta część wsi nazywa się Żabia Wólka. Ze skrzyżowania ulic: Krótka – Prusa i Zielona widać były Zajazd spółdzielczy a obecnie Bank Spółdzielczy. Tam już nie pójdziemy. Z „żabiego placu” ulica Zieloną o nawierzchni gruntowej udamy się do kąpieliska amatorskiego na rzece Gorajec gdzie woda jest czysta i zdatna do kąpieli w porze letniej i skwarnej. Gdyby zaś chęci do wodnej uciechy nam nie stało możemy od „żabiego placu” udać się dalej na południe do „placu wolności” i tu z ulicy Uścianskiej albo zamojskiej odjechać w kierunku do Zaburza, Gorajca i dalej albo do Mokregolipia, Sąsiadki i Szczebrzeszyna

Idąc do kąpieliska ulicą Zieloną należy skręcić w lewo a potem w prawo łąkową dróżką i prosto pójść na wschód, gdzie na końcu wędrowki ukaże nam się ciek wodny rzeki Gorajec poprzegradzany narzędziami melioracyjnymi. Będąc tu obierzemy sobie miejsce gdzie zanurzyć stopy i umyć utrudzone podróżą nie tylko kończyny.

Po odpoczynku nad wodą możemy udać się do mostu wcześniej opisanego i stąd odbyć wędrowkę do Mokregolipia by tam wsiąść do autobusu i odjechać ku Sąsiadce i dalej.

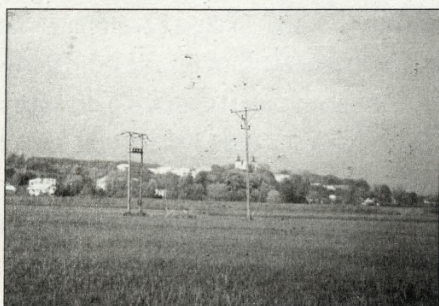
Można też droga łąkową od kąpieliska udać się do Mokregolipia obejrzeć ruiny starego folwarku mokrolipskiego a następnie przejść do ruin mokrolipskiego kościoła pamiętającego czas ustanowienia parafii rzymsko – katolickiej w tej wsi w 1398 roku i budowy kościoła w 1403.



„Żabi plac” początek ul. Zielonej. Stąd widać na
miejsce grodowe i ul. Krótką za budynkami



Odwieczni mieszkańcy Zabiej Wólki
w nowoczesnym mieszkalnictwie



Bywaj Radeczniczo



Łąkowa droga do kąpieliska w rzece Gorajec



Oczko kąpieliska głębokie ponad 2 metry.
w nim utopił się 24 lipca 1994 roku Piotr
Majewski będący żołnierzem.



Piotr Majewski 1972 – 1994

Wąwozy radecznicke: Gwarny, Parkowy, Droga Zdyberkowa, Zdyberka Włościańska, Powstańców i Słoneczny.

Gwarny (Leśny)

Jest przedłużeniem ulicy Gwarnej, długi około 300 metrów o licznych bocznych rozgałęzieniach po prawej i lewej. Jego zbocza obfitują w grzyby jadalne i inne, czasem huby na wyciętych pniach drzew. Niekiedy trafi się huba szlachetna- lakownica lśniąca. Dno wąwozu jest ubogie w świat ziół. Drzewa to przeważnie buk.

Parkowy

Bieży wzdłuż ulicy Parkowej. W skutek erozji odsłania rumowisko skalne gdzie amator może „zdybać” skamieliny dawno wymarłych głowonogów, małż i ślimaków itp.

Droga Zdyberkowa

To ciąg drogowy aż do Drogi Wężowej, która prowadzi do dawnej „Placówki”^{*} radeczniczego konspiru AK i BCH. Droga ta zaczyna się od starej siedziby OSP i wiedzie w górę malowniczym tworem erozyjnym długim około 200 metrów, kończącym się ładnym widokiem na kościół i dalej hen ku Zakłodziowi, Sąsiadce i het...

^{*} Na Placówce w maju, w czerwcu i w lipcu 1944 roku była leśna szkoła podoficerska i kurs sanitarny sanitariuszek przygotowujący kadry w ramach akcji „BURZA”.



Kościół przebudowany ze stylu barokowego na bizantyjski w roku 1880. Przywrócenie cech stylowych na barok nastąpiło w 1920 roku.

Kościół przebudowany ze stylu barokowego na bizantyjski w roku 1880. Przywrócenie cech stylowych na barok nastąpiło w 1920 r.

Zdyberka Włościańska

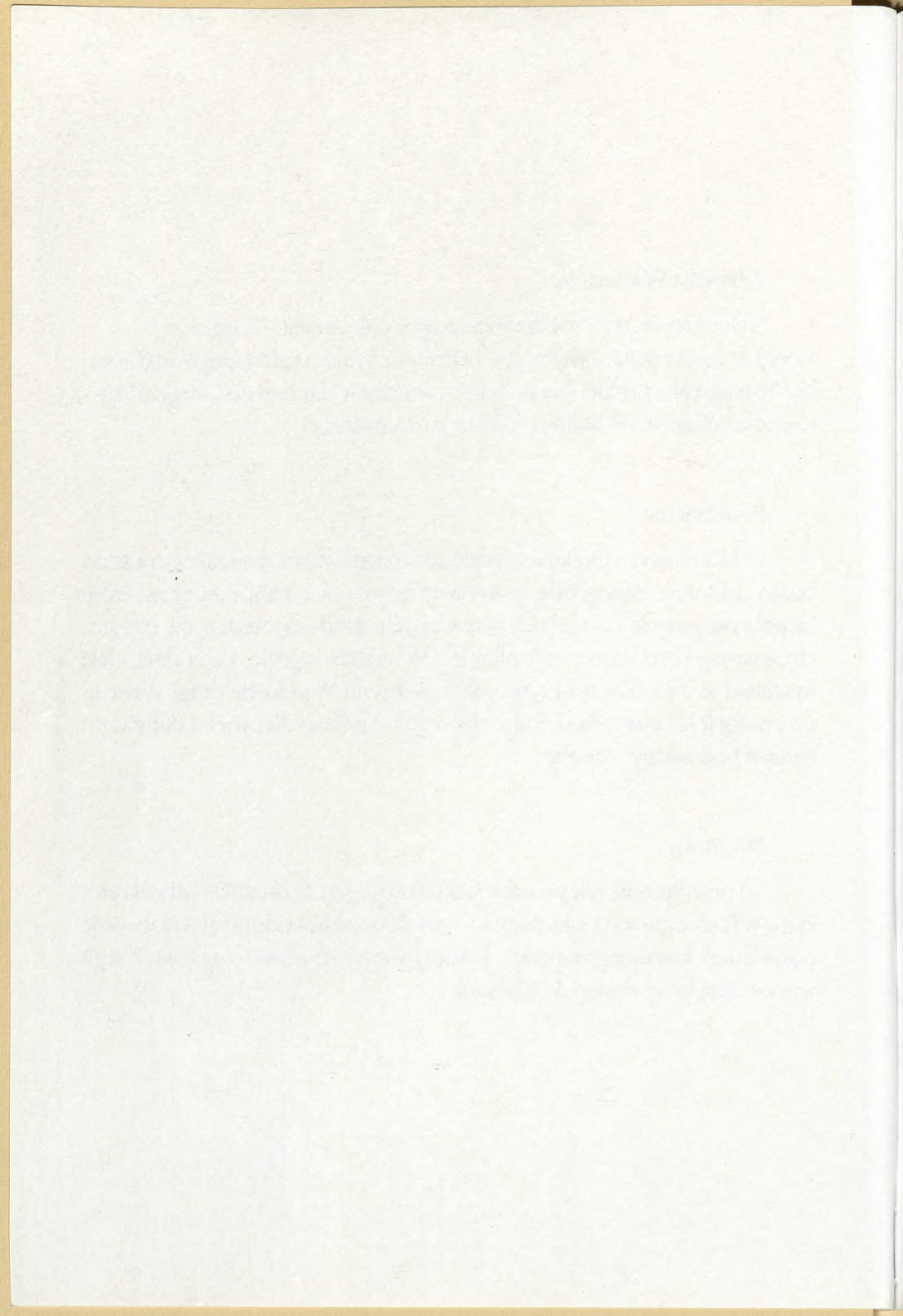
Nieco krótsza od Zdyberkowej jest początkiem ulicy Zdrojowej. Kończy się polami uprawnymi tzw. hektarami. Widać stąd Maciągowe Choinki, Olszyny, Pałysy i dalej. Na południe i wschód widać hen do Gorajca, Szperówki, lasu Cetnaru w dolinę rzeki Por ku Zamościowi.

Powstańców

Od Kurkowych Dołków wiedzie ku zachodowi licznymi zakosami aż do końca II Dołów. W wąwozie spotyka się liczne poszarpańce erozyjne, które są pokryte pergolą zakrzaceń drzewiastych: świdwiny, leszczyny, czeremchy, czarnego bzu, kaliny, trzmieliny itp. W miejscach gdzie włada słońce jest mnóstwo ziół z enklawami poziomki i ostrężyny. W połowie drogi Wąwozu po prawej leży uroczysko I Doły, z którego do połowy XX wieku dobywano kamień budowlany – opokę.

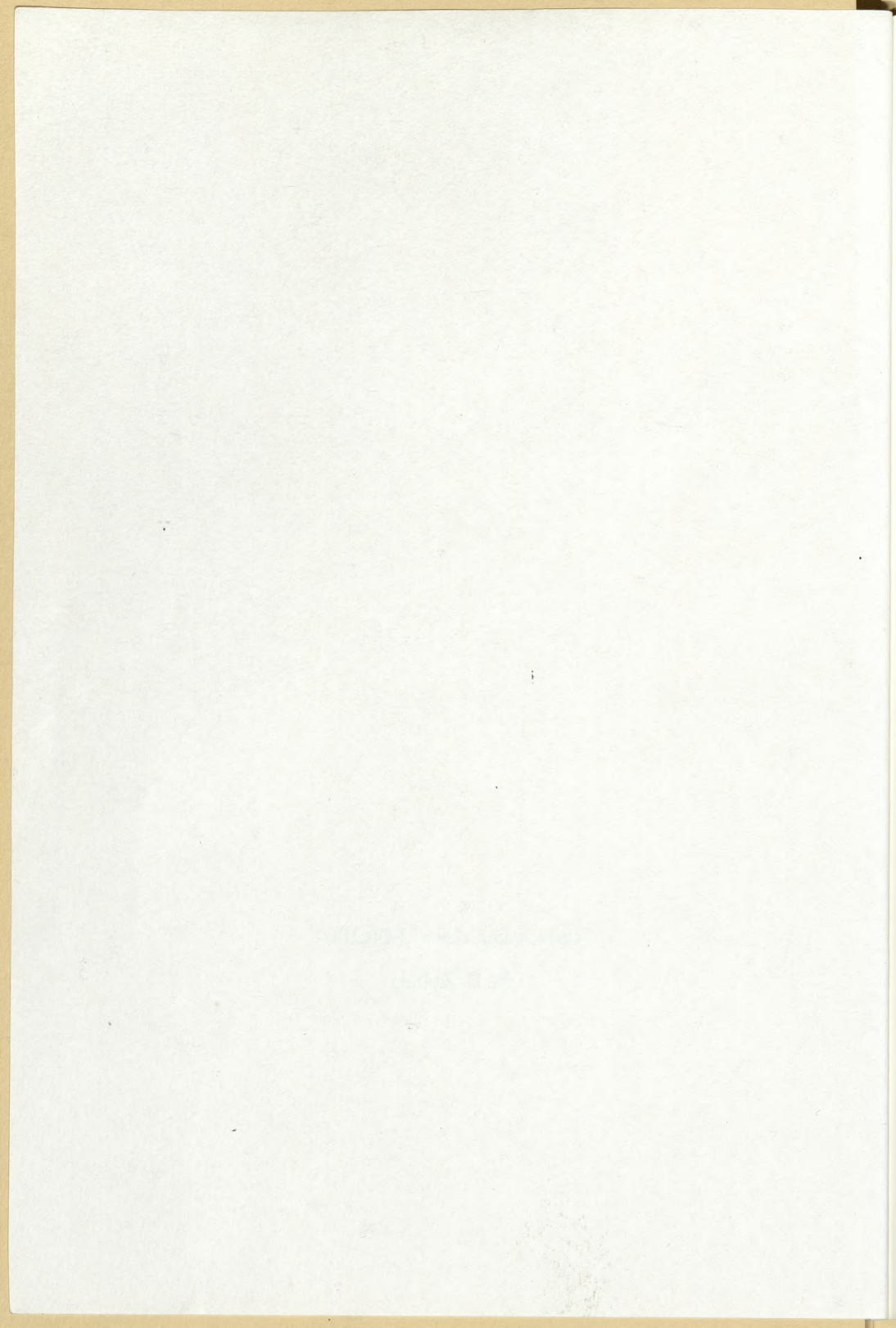
Słoneczny

To przedłużenie ulicy o nazwie Słoneczna. Jest to ostatnia budowla erozyjna w Radecznicy, co roku niszczona wodą opadową (która zabiera w swoje posiadanie) kawałek gruntu uprawnego) wcześniej wyrobiony ciek. Z tego wąwozu jest łatwy dostęp do Choiniek.



Radecznica, dnia 11.06.2004

St. R. Zybała





Errata

STR.	WIERSZ	JEST	MA BYĆ
11	2 od góry	<i>zakwity</i>	zakwitu
13	2 od dołu	<i>kąpielach</i>	kąpielinach
15	14 od dołu	<i>pochodzenia</i>	posadzenia
15	4 od dołu	<i>Dołek</i>	Dołków
17	4 od góry	<i>Choiny</i>	Choinki
19	10 od góry	<i>nie pod skrzydłami</i>	pod skrzydłami
21	2 od góry	<i>Wojtkowej</i>	Bojtkowej
21	6 od góry	<i>Wojtkową</i>	Bojtkową
21	10 od dołu	<i>lisem</i>	limes
27	10 od dołu	<i>Gestapa</i>	Gestapo
27	8 od dołu	<i>wynosi</i>	wznosi
33	12 od góry	<i>Tkacz</i>	Tkacza
33	21 od dołu	<i>Balbiny</i>	Balwiny
41	8 od góry	<i>zamurowanie</i>	zamurawienie
41	10 od góry	<i>1956</i>	1950
41	2 od dołu	<i>zamurowanie</i>	zamurawienie
43	10 od góry	<i>Duchowym Gaju</i>	Duchownym Gaju
43	10 od góry	<i>swjaszczewnika</i>	swjaszczennika
49	3 od dołu	<i>Baldwiny</i>	Balwiny
51	3 od dołu	<i>pagórka</i>	pagóra
57	10 od dołu	<i>narzędziami</i>	urządzeniami
17	1 od góry	<i>skalnych</i>	skalnym



Stanisław Rozwar Zybała urodzony w 1930 roku, emerytowany bibliotekarz, autor Kroniki Gminy Radeczna. Regionalista, współautor strony internetowej www.republika.pl/horajec

Prywatnie mąż Marianny, twórczyni pisanek, ojciec Laury Marii i Gertrudy Anny, mających zacięcie artystyczne w zakresie słowa, obrazu, korzenioplastyki, wędrówek po miedzach, wąwozach, łąkach i przychaciach.

Jest niestrudzonym opiekunem zabytków mówionych, pisanych, przyrody i wyszłych spod ręki ludzkiej. Odznaczony odznaką "Zasłużony Działacz Kultury" i "Za Opiekę Nad Zabytkami".